

ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Nr 95

B

CZWARTEK, 22 KWIETNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Hasła Komitetu Centralnego KPZR na dzień 1 Maja 1954 roku

MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ogłosił hasła na dzień 1 Maja 1954 r. Hasła te m. in. gloszą:

1. Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!
Wnieśmy wyżej sztandar internacjonalizmu proletariackiego!
2. Braterskie pozdrowienia dla wszystkich narodów walczących o pokój, demokrację, o socjalizm!
3. Ludzie pracy wszystkich krajów! Pokój będzie utrzymany i utrwalaony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca! Umocnijcie jedność narodów w walce o pokój, pomóżcie i wzwierajcie szeregi obrońców pokoju!
4. Niechaj krzepnie solidarność narodów w walce przeciwko wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej, przeciwko tworzeniu agresywnych grupowań militarystycznych!
O trwały pokój i zbiorowe bezpieczeństwo dla wszystkich narodów Europy!
5. Braterskie pozdrowienia dla ludzi pracy krajów demokracji ludowej, budujących nowe socjalistyczne życie, walczących zwycięsko o dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa, o stały wzrost dobrobytu ludności!
6. Niech żyje i krzepnie niezachwiana przyjaźń i współpraca krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego!

go i przekształcaniu Japonii w bazę wojenną imperialistów, na Dalekim Wschodzie!

10. Braterskie pozdrowienia dla narodów krajów kolonialnych i zależnych, walczących przeciwko uciskowi imperialistycznemu, o swą wolność i niezawisłość narodową!
11. Niech żyje przyjaźń narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, o zapobieżenie wojnie i zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie!
12. Niech żyje przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego a narodami Francji i Włoch!
13. Niech żyje polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — niezłomna polityka utrzymania i utrwalenia pokoju, polityka walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętaniu nowej wojny, walki o nawiązanie normalnych stosunków i współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami!
14. Żołnierze Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej! Wytrwale podnieście poziom swej wiedzy wojskowej i politycznej, doskonalcie swój sprzęt techniczny i nową broń!
15. Niech żyją i wzmacniają się okryte chwałą zwycięstw radzieckie siły zbrojne stojące na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny!
16. Ludzie pracy Związku Radzieckiego! Zewrzyjmy jeszcze bardziej szereg wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego, mobilizujmy nasze siły i energię twórczą w imię wielkiego dzieła zbudowania społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju!
17. Niech żyje niewzruszona jedność partii, rządu i narodu!
18. Niech żyje nierozdzielny sojusznik robotniczej i chłopstwa kolchozowego — niewzruszona podstawa ustroju radzieckiego!
19. Niech żyje braterska przyjaźń między narodami naszego kraju — źródło siły i potęgi wielonarodowego państwa socjalistycznego!
20. Ludzie pracy Związku Radzieckiego! Walczcie o wcielanie w życie polityki partii i rządu, zmierzającej do dalszego umocnienia potęgi państwa.

stwa radzieckiego i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, do dalszego potęgowania rozwoju ekonomiki i kultury, nieustannego podnoszenia dobrobytu narodów!

W następnych hasłach KC KPZR wzywa masę pracującą Związku Radzieckiego do walki o nowe sukcesy w socjalistycznym współzawodnictwie, o wykonanie i przekroczenie planu pięcioletniego, do rozwinięcia szerokiego ruchu ogólnonarodowego na rzecz wysokiej wydajności pracy — podstawy dalszego rozwoju gospodarki narodowej i wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego.

KC KPZR wzywa pracowników instytucji radzieckich do nieustannego doskonalenia pracy aparatu państwowego, do umacniania dyscypliny państwowej, ścisłego przestrzegania praworządności socjalistycznej i troskliwego traktowania potrzeb ludzi pracy.

W następnych hasłach KC KPZR wzywa pracowników nauki i techniki do dalszego rozwijania nauki i techniki radzieckiej, zaś pracowników literatury i sztuki — do podniesienia poziomu ideowego i artystycznego ich twórczości.

KC KPZR wzywa kobiety radzieckie do walki o nowe sukcesy pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, nauki i kultury, w szlachetnym dziele wychowania dzieci dla dobra i szczęścia narodu radzieckiego oraz młodzież radziecką do aktywniejszego udziału w życiu społecznym i politycznym, do wytrwałego i energicznego zdobywania wiedzy.

Końcowe hasła pierwszomajowe KC KPZR brzmią:

58. Niech żyje wielki Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, twierdzący przyjaźń i chwałę narodów naszego kraju, niewzruszona ostoja pokoju na całym świecie!
59. Niech żyje wielki naród radziecki — budowniczy komunizmu!
60. Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, wielka siła przewodnia i kierownicza narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu!
61. Pód sztandarem Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, pod przewodnictwem Partii Komunistycznej — naprzód do zwycięstwa komunizmu!

Wymiana depesz w 9 rocznicę układu polsko-radzieckiego

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza A. ZAWADZKIEGO
Warszawa

W związku z dziewiątą rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, serdeczne pozdrowienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i moje własne.

Pozwólcie przekazać bratniemu narodowi polskiemu gorące życzenia nowych sukcesów w budowie socjalistycznej gospodarki i kultury oraz wyrazić głębokie przekonanie, że przyjaźń między Związkiem Radzieckim i ludowo-demokratyczną Polską nadal będzie krzepnąć i rozwijać się dla dobra naszych narodów.

K. WOROSZYŁOW

Do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza K. WOROSZYŁOWA
Moskwa

Z okazji 9 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i najgorętsze życzenia.

Naród polski widzi w Układzie gwarancję swej niepodległości, swego bezpieczeństwa i nienaruszalności swych granic, głęboko docenia ogromne znaczenie ustawnie pogłębiającej się przyjaźni i współpracy z narodami Wielkiego Kraju Rad oraz ich bezinteresownej pomocy dla rozwoju Polski Ludowej do socjalizmu.

Wzmagając twórczy pokojowy wysiłek w budownictwie nowego życia i podnoszeniu swego dobrobytu, naród polski coraz aktywniej wnosi swój wkład w dzieło walki o pokój i bezpieczeństwo narodów — walki, której ostoją i drogowskazem jest bratni ZSRR.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza J. CYRANKIEWICZA
Warszawa

W dniu dziewiątej rocznicy radziecko-polskiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezisie, Kładowi Rzeczypospolitej i narodowi polskiemu moje serdeczne pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów w budowie socjalistycznej gospodarki i kultury i polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wyrażam głębokie przekonanie, że niewzruszona przyjaźń i braterska współpraca między narodem polskim i radzieckim będzie i nadal nieustannie rozwijać się dla dobra naszych narodów, w interesie zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

G. MALENKOW

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza G. MALENKOWA
Moskwa

Z okazji 9 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia od Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla bratniego narodu radzieckiego, dla Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz dla Was obojscie.

Układ ten stanowił podstawę szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego oraz wielkich osiągnięć w gruntowaniu siły i bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszczęta pomoc Związku Radzieckiego przyczyniła się do tego w ogromnym miarze.

Naród polski śle bratniemu narodowi radzieckiemu życzenia dalszych — krzepiących nadzieje całej postępowej ludzkości — zwycięstw w budownictwie nowego ustroju.

Naród polski wiernie strzeże wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przodującym narodem świata w walce o trwały pokój, wnosząc nadal swój wkład wzmacniający siłę obozu pokoju, zapewniającą niepodległość i bezpieczeństwo każdemu narodowi.

JOZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Ministra Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza S. SKRZESZEWSKIEGO
Warszawa

W związku z dziewiątą rocznicą podpisania radziecko-polskiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, moje serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Pozwólcie wyrazić przekonanie, że braterska przyjaźń i ścisła współpraca Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadal przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa narodów Europy i umocnienia światowego pokoju.

W. MOŁOTOW

Do Pierwszego Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza W. MOŁOTOWA
Moskwa

W 9 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, moje najserdeczniejsze pozdrowienia.

Nierozdzielny sojusznik naszych bratnich narodów stanowi mocne ogniwo w światowym froncie walki o pokój i przyjaźnią współpracę międzynarodową. Biorąc sobie za wzór konsekwentnie pokojową politykę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Polska Rzeczpospolita Ludowa nadal z nieślabnącą energią walczyć będzie w jednym szeregu z całym światowym obozem pokoju o pokrzyżowanie imperialistycznych knoń wojennych, o utrwalenie pokoju i współpracy między wszystkimi narodami.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Propozycje premiera Nehru w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej

NOWY JORK (PAP). — Premier rządu hinduskiego Nehru wystosował do ONZ pismo, w którym wezwał ONZ, aby rozpatrzyła szereg problemów związanych z bronią atomową.

Obecnie — jak donoszą z Delhi — prasa hinduska ogłosiła oświadczenie złożone przez premiera 2 bm. w sprawie bomby wodorowej.

W oświadczeniu premier Nehru podkreślił konieczność zakazu broni wodorowej, atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz w imieniu rządu hinduskiego zaproponował:

1. Zawarcie porozumienia w sprawie połączenia kresu doświadczeń z bombami wodorowymi i atomowymi;
2. ogłoszenie przez państwa produkujące broń wodorową i atomową wszystkich ważnych danych dotyczących tej broni;
3. natychmiastowe zwolnienie podkomisji Komisji Rozbrojenia ONZ w celu omówienia tej propozycji;
4. podjęcie odpowiednich kroków przez państwa i narody, które nie zajmują się bezpośrednio produkcją tego rodzaju broni, lecz są zaniepokojone sytuacją, jaka wytworzyła się w tej dziedzinie.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Delhi, że przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pani Pandit na konferencji prasowej w Kanpur zapowiedziała o mobilizację opinii publicznej w walce o pokój.

Przypomniała ona, że Indie czynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zapewnić pokój, i dodała, że gdyby „narody tej części świata nie przyjmowały „pomocy” wojskowej i nie brały udziału w wyścigu zbrojeń, to szanse utrzymania pokoju byłyby znacznie większe”.

W piątek o godz. 10 plenarne posiedzenie Sejmu

Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że: 1. Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na piątek 23 bm. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10. 2. Prezydium Sejmu zwołało posiedzenie Rady Seniorów na czwartek, 22 bm. o godz. 18 w nowym gmachu przy ul. Wiejskiej nr 6 — sala nr 118; 3. posiedzenia Komisji Sejmu odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4 według następującego planu:

- w środę, 21 bm. o godz. 9 — Komisja Budżetowa;
- w czwartek, 22 bm. o godz. 11 — Komisja Spraw Ustawodawczych;
- posiedzenia wszystkich Wojewódzkich Zespołów Poselskich odbędą się w piątek 23 bm. o godz. 9 w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Szybkość 120 km/godz.

PROTOTYP POCIĄGU ELEKTRYCZNEGO gotów na 10 dni przed terminem

WROCLAW (Obst. wł.). 20 kwietnia o godzinie 11.30 robotnicy Wytwórni W-1 Pafawagu zameldowali: prace przy budowie pierwszego trójczłonowego pociągu elektrycznego p.lskiej konstrukcji zostały zakończone. Prototyp jest gotowy do odbycia próbnej jazdy. Termin zakończenia prac został przyspieszony o 10 dni dzięki realizacji zobowiązań pierwszomajowych, podjętych przez całą załogę wytwórni.

O tym, że pierwsze osiągnięcia Pafawagu pojedynczy elektrowóz, zdał swój egzamin na „bardzo dobrze”, może zaświadczyć warszawski maszynista Stefan Ciesłowski. Jemu to właśnie przypadło w udziale prowadzenie na zelektryfikowanych liniach węzła warszawskiego pierwszego elektrowozu E-110 wyprodukowanego w kraju.

Obecnie Ciesłowski po przejechaniu 30 tys. km. przywiózł swój elektrowóz do „macierzystej bazy” Pafawagu by zaopatrzyć go w dodatkowe urządzenia.

Przez cały czas budowania prototypu usprawnienia konstrukcyjne

W Pafawagu mówi się obecnie, że produkcja elektrowozów to już sprawa codzienna. Ludzie, którzy nie mieli nigdy nic wspólnego z tak skomplikowaną i odpowiedzialną pracą wyrosli na pierwszorzędnych fachowców budowy trakcji elektrycznej. I gdy powierzono im nowe zadanie — budowę całego pociągu elektrycznego z trzech wozów tzw. trójczłonowego — przystąpili do pracy z zapalem.

SPECJALIŚCI
Bronisław Kłaman na przykład przyszedł do Pafawagu w 1945 roku. Rozpoczął pracę jako ślusarz na wydziale W-7. Ale nie na długo. Wkrótce został brigadziwą. A kiedy w Pafawagu rozpoczęto produkcję elektrowozów, pierwszy poprosił o przeniesienie do nowopowstałego wydziału. Montaż skomplikowanych urządzeń hydraulicznych okazał się jednak trudny — trudniejszy niż wszystko co robił dotychczas. Ryśunek owszem był, ale przy robocie trzeba było niezależnie od rysunku porządnie kombinować. Praca przy pierwszym elektrowozie zajęła jemu i jego brigadzie pięć długich miesięcy.

Później poszło już łatwiej. A po piątym wozie zmontowanym w ciągu 2 tygodni Bronisław Kłaman uznany został w Pafawagu za specjalistę od budowy elektrowozów. Jemu to właśnie i jego brigadzie powierzono nową odpowiedzialną pracę — montaż prototypu pafawagowskiego trójczłonowego...

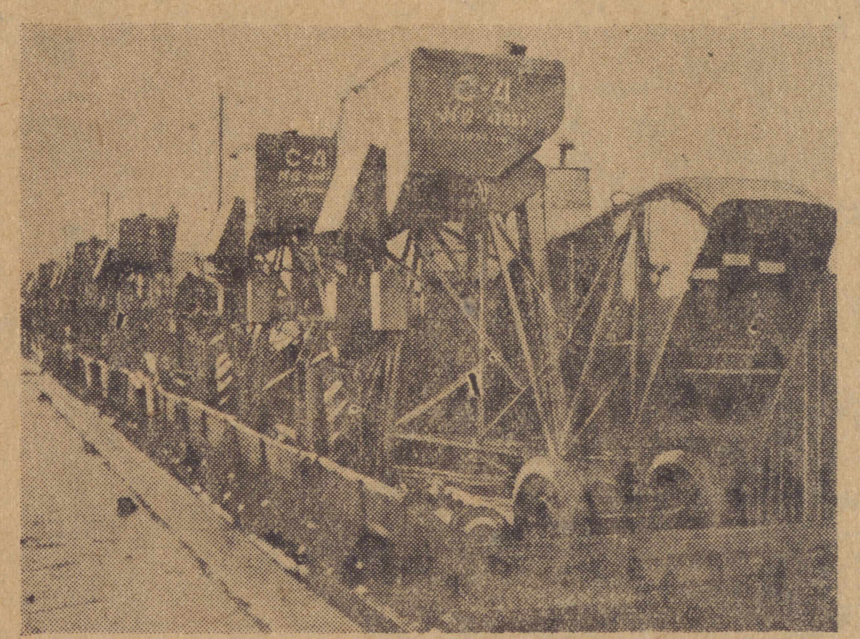
50.000 DETALI

Do budowy prototypu przystąpiono jeszcze w 1952 roku. Na 10 tysiącach rysunków konstruktorzy CBK pod kierownictwem inż. Mossakowskiego stworzyli zupełnie nowy oryginalny projekt agregatu.

Skomplikowaną maszynę elektryczną umieszczono w środkowym wozie trójczłonowym, dwa boczne natomiast zaopatrzone w aparaty sterownicze. Ma to ułatwić zarówno budowę jak i kierowanie pociągami. Wg. założeń projektu, już w 5 sekund po wyruszeniu, pociąg osiągnie swą przeciętną szybkość (80 km-godz.), a jego szczytowa szybkość sięgać będzie 120 km-godz.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Radzieckie kombajny dla Polski



W ramach umowy handlowej między Związkiem Radzieckim a Polską nadechodzą do kraju kombajny, które już w tym roku kosć będą zboże na polach PGR i spółdzielni produkcyjnych. Na zdjęciu: Transport kombajnów na stacji granicznej. CAF. — fot. Kondracki

Poseł Brazylii u Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął 20 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Brazylii w Polsce p. Franka de Mendonça Moscoso.

Akademia w Moskwie ku czci J. Elsnera

MOSKWA (PAP). — Wszeczwiazkowe Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) zorganizowało 19 bm. w Moskwie wespół z Komitetem Słowiańskim ZSRR i Zw. Kompozytorów Radzieckich akademię, poświęconą 100 rocznicy śmierci wybitnego kompozytora polskiego J. Elsnera.

Na akademii, która odbyła się w siedzibie WOKS, przybyli kompozytorzy, muzycy, artyści, profesory i wykładowcy Konsewatorium Moskiewskiego i szkół muzycznych.

Obecny był również ambasador PRL w ZSRR W. Lewkowskii wraz z pracownikami ambasady.

Referat o drodze życiowej J. Elsnera, o jego twórczości kompozytorskiej i działalności społecznej wygłosił muzykolog I. Belza.

Na zakończenie akademii odbył się koncert z udziałem wybitnych solistów opery i filharmonii moskiewskiej.

Otwarcie sesji Rady Najwyższej ZSRR

Pierwsze posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości w obecności kierowników Partii i Rządu

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi: 20 bm. rozpoczęła się w Moskwie czwartej kadencji.

O godz. 14 odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlońskim posiedzenie Rady Związku. W sali posiedzeń zajęli miejsca deputowani ze wszystkich krajów ZSRR, wśród nich — wybitni działacze społeczni, przodujący robotnicy i kolejniacy, znani uczeni, pisarze, nauczyciele i inni przedstawiciele inteligencji. Na sali jest wielu gości.

Przybyli reprezentanci korpusu dyplomatycznego oraz prasy zagranicznej i radzieckiej.

W łóżach rządowych zajmują miejsca witali długowiekami oklaskami — G. M. Malenkov, W. M. Molotow, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, M. A. Suslow, N. N. Szatain.

Posiedzenie Rady Związku zajął jeden z najstarszych deputowanych do Rady Najwyższej doktor nauk rolniczych A. Kiziuirin.

— Znamienny jest moment, w którym zbiera się pierwsza sesja Rady Najwyższej ZSRR — mówi Kiziuirin. — Wielki Kraj Rad przeżywa rozkwit swych potężnych sił. Naród radziecki ściśle zespolony wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego, zwycięsko realizuje uchwały partii i rządu w sprawie dalszego potężnego rozwoju gospodarki narodowej. Autorytet państwa radzieckiego na arenie międzynarodowej wzrósł jeszcze bardziej. Wokół ZSRR zespala się coraz ściślej siły pokoju, demokracji i socjalizmu.

Wybory do Rady Najwyższej, które odbyły się 14 marca — mówi Kiziuirin — były nowym wspaniałym wyrazem wielkiej jedności Partii Komunistycznej, Rządu i narodu radzieckiego. Ponad 120 milionów osób, tj. prawie cała dorosła ludność Związku Radzieckiego, głosowało jednocześnie na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. Naród radziecki zapobiegł tym samym politykę Partii Komunistycznej, jej działalność i plany na przyszłość oraz dał wyraz temu, że jest stanowczo zdecydowany poświęcać nadal wszystkie swe twórcze siły wielkiej sprawie budowania komunizmu w Kraju Rad.

Słowa te powitał zebrani długowiekami oklaskami.

Deputowany Kiziuirin ogłasza, że pierwsza sesja Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR została otwarta.

Deputowani wybierają A. Wolkowa przewodniczącym Rady Związku. Zastępcami przewodniczącego wybrani zostali deputowani: N. Kalczenko, A. Lebiediew, W. Mżawanadze i Z. Oumarowa.

Program KP W. Brytanii uchwalony na XXIII zjeździe

LONDYN (PAP). — Jak już donosiśmy, 19 bm. zakończył się XXIII Zjazd Komunistycznej Partii W. Brytanii.

Zjazd zaproponował poddanie pod dyskusję całego ruchu robotniczego programu obejmującego kilka szczególnie aktualnych zagadnień wewnętrznych i międzynarodowych. Program ten przewiduje akcję na rzecz podniesienia płac, położenia kresu rządowej polityce podwyższania cen żywności, reformy systemu podatkowego i zmniejszenia zysków przedsiębiorstw w celu obniżenia cen na rynku wewnętrznym i zagranicznym.

Dalej program wymienia następujące zadania: rozwój handlu między Wschodem a Zachodem; całkowite uznanie Chińskiej Republiki Ludowej i dopuszczenie jej do ONZ; zaprzestanie polityki wojny i cieżnienia narodów kolonialnych.

Uchwalona rezolucja żąda: natychmiastowego zaprzestania wojny na Malajach; natychmiastowego zawarcia rozejmu w Kenii; przyznania praw demokratycznych ludności Gujany brytyjskiej; wycofania wojsk brytyjskich ze wszystkich krajów

G. Apostol — 1 sekretarzem KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP). — 19 bm. odbyło się w Bukareszcie Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Plenum wybrało G. Apostolę pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego RPR, a Ceausescu, Delea i Faze-kasa — sekretarzami Komitetu Centralnego RPR.

Ceausescu i Draghici zostali zastępcami członków Biura Politycznego KC RPR, ponadto Plenum dokooptowało jako zastępców członków KC RPR Mujic i Rosianu, zaś Faze-kasa — jako członka KC RPR.

Plenum uchwaliło zwolnienie II Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej na 30 października br. BUKARESZT (PAP). — Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej mianowało A. Moglicros zastępcą przewodniczącym Rady Ministrów. Prezydium opublikowało również dekret o odwołaniu G. Apostolę ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów i ministra rolnictwa w związku z jego przejściem do innej pracy.

Donosi: pierwsza sesja Rady Najwyższej ZSRR

- 1. Wybory komisji mandatowej Rady Związku.
- 2. Wybór stałych komisji Rady Związku.
- 3. Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.
- 4. Wybór Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.
- 5. Utworzenie rządu ZSRR — Rady Ministrów ZSRR.
- 6. Budżet państwowy ZSRR na 1954 r.

Porządek dzienny przyjęty zostaje jednomyślnie. Następnie wybrano komisję mandatową Rady Związku, komisję ustawodawczą, komisję budżetową i komisję spraw zagranicznych.

Zgodnie z przyjętym regulaminem, referat o budżecie państwowym ZSRR na 1954 r. wygłoszony zostanie na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości.

Dyskusja nad referatem toczyć się będzie oddzielnie — w Radzie Związku i w Radzie Narodowości.

Wybory Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i utworzenie rządu ZSRR — odbędą się na wspólnym posiedzeniu obu izb.

Posiedzenie Rady Narodowości

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi:

20 bm. o godz. 16 odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlońskim pierwsze posiedzenie Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR czwartej kadencji. Na sali zajęli miejsca deputowani ze wszystkich republik związkowych i autonomicznych okręgów narodowościowych i obwodów autonomicznych Związku Radzieckiego. Na sesji obecni są liczni goście — przedstawiciele ludności Moskwy, członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Zebrani powitali gorącymi oklaskami K. J. Woroszyłowa, N. A. Bulganina, A. I. Mikołajowa, N. M. Szewnikowa, którzy zajęli miejsca w Prezydium.

Posiedzenie zajął najstarszy deputowany do Rady Narodowości, wiceprezes Lotoskiej Akademii Nauk prof. A. Kirichnsztejn.

— Jesteśmy dumni z osiągnięć naszego przemysłu, rolnictwa i kultury — mówi Kirichnsztejn — nie powinniśmy jednak zadowalać się osiągniętymi dotychczas sukcesami, lecz śmiało kroczyć naprzód i walczyć o nowe zwycięstwa w budowie komunizmu.

Wielką i odpowiedzialną jest rola Rady Najwyższej ZSRR — najwy-

szego organu władzy państwowej — w pomyślnym rozwiązywaniu gigantycznych zadań stojących przed narodem radzieckim. Jako wierni słudzy narodu powinniśmy poświęcać wszystkie swe siły sprawie budowy komunizmu w naszym kraju.

Deputowani i goście witała gromnymi oklaskami wnieśliony przez Kirichnsztejną okrzyk na cześć potężnego Związku Radzieckiego, na cześć wiecznej przyjaźni narodów radzieckich, na cześć wielkiej Partii Komunistycznej.

Deputowany Kirichnsztejn ogłasza, że pierwsza sesja Rady Narodowości została otwarta.

Przewodniczącym Rady Narodowości jednomyślnie wybrany został W. Laciś, a zastępcami — M. Awchimo-wicz, P. Komarow, M. Sultanowa i P. Tyczyna. Wybrani zajmują miejsca w Prezydium.

Na wniosek deputowanego Ragimowa, który zabrał głos w imieniu Rady Seniorów, Rada Narodowości uchwala następujący porządek dzienny:

Mocarstwa zach. nie chcą uzgodnionych decyzji w sprawie składu podkomisji rozbrojeniowej

Wyniki głosowania w komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). 19 bm. Komisja Rozbrojeniowa ONZ zakończyła dyskusję nad sprawą utworzenia podkomisji zgodnie z rezolucją VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego z 25 listopada 1953 r. i komunikatem berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych z 18 lutego 1954 r.

Jak wiadomo, delegacja angielska zgłosiła projekt rezolucji, w którym proponuje utworzenie podkomisji składającej się z przedstawicieli Anglii, USA, ZSRR, Francji i Kanady.

Delegacja radziecka wychodząc z założenia, że proponowany przez delegację angielską skład podkomisji nie odpowiada rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 28 listopada 1953 r., zaproponowała, aby do podkomisji włączyć również przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, Indii i Czechosłowacji.

Przedstawiciel ZSRR A. Wyszyński, zwrócił uwagę na fakt, że propozycja radziecka dotycząca składu podkomisji odpowiada w pełni rezolucji Zgromadzenia ONZ i może zapewnić pozytywne rezultaty pracy tej podkomisji.

Bezpośrednio przed głosowaniem przedstawiciel ZSRR złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Zbrodniarz wojenny Abetz na wolności

PARYŻ (PAP). Zbrodniarz wojenny Otto Abetz od 17 bm. znajduje się na wolności. „Monde” donosi, że zwolnienie Abetza z więzienia w Leos nastąpiło w największej tajemnicy. Abetz przewieziony został samochodem na granicę niemiecką. Po przekroczeniu granicy zbrodniarz wojenny zorganizował konferencję prasową, na której złożył deklarację na rzecz „europejskiej wspólnoty obronnej”.

- 1. Wybory komisji mandatowej Rady Narodowości.
- 2. Wybór stałych komisji Rady Narodowości.
- 3. Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.
- 4. Wybór Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.
- 5. Utworzenie rządu ZSRR — Rady Ministrów ZSRR.
- 6. Budżet państwowy ZSRR na 1954 rok.

Następnie wybrano komisję mandatową, komisję ustawodawczą, komisję budżetową i komisję spraw zagranicznych Rady Narodowości.

Podobnie jak na posiedzeniu Rady Związku postanowiono, że referat o budżecie państwowym ZSRR wygłoszony zostanie na wspólnym posiedzeniu obu izb. Wybory Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i utworzenie rządu ZSRR odbędą się również na wspólnym posiedzeniu Rady Narodowości i Rady Związku. Dyskusja nad referatem o budżecie państwowym toczyć się będzie oddzielnie — w Radzie Narodowości i w Radzie Związku.

21 bm. o godz. 10 odbędzie się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości.

Warszawa na szarym końcu w kampanii przygotowań do III Kongresu Zw. Zaw.

Kampania przygotowań do III Kongresu Związków Zawodowych obejmuje coraz większą część organizacji związkowych. Na zebraniach przedkongresowych w różnych gale-riach gospodarki żywo omawia się dotychczasową działalność organizacji związkowych i wysuwa wnioski w celu jej usprawnienia. Omawiane jest przede wszystkim zagadnienie pełnego, wszechstronnego wykorzystania wielkich zdobyczy i szerokiego uprawnie-nia, jakie masy pracujące uzyskały w okresie władzy ludowej.

Główny wniosek jaki w celu usprawnienia pracy swej zakładowej organizacji związkowej wysunęła na zebraniu przedkongresowym załoga Gdańskich Zakładów Futrzarskich zmierza do uaktywnienia pracy poszczególnych komisji rady zakładowej, które — jak stwierdzono na zebraniu — dotychczas pracowały bardzo słabo. Poważne wyniki produkcyjne uzyskane przez załogę i pewne osiągnięcia socjalno-bytowe — jak usprawnienie pracy żłobka, rozwój kasy zapomogowo-pożyczkowej — byłyby dużo większe, gdyby komisje te pracowały planowo i bliżej współdziałały z całą załogą.

Uczestnicy przedkongresowego zebrania w Krakowskiej Wytwórni Papierosów, oprócz spraw socjalnych i kulturalnych, szczególnie szeroko za-

jęli się problemami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przedkongresowe zebrania załóg odbywają się w wielu innych zakładach. Jednakże liczne organizacje związkowe nie rozpoczęły jeszcze przygotowań do Kongresu, nie organizują zebrania w celu znalezienia drogi do usunięcia popełnianych dotychczas błędów. Sytuacja taka — dowodząca oderwania organizacji związkowych od załóg — panuje m. in. w większości zakładów stolicy. Dotychczas odbyło się w Warszawie zaledwie kilka zebrani przedkongresowych, głównie w biurach i urzędach. Natomiast liczne rady zakładowe w zakładach produkcyjnych odkładają z dnia na dzień terminy zebrani i nie przygotowują sprawozdań ze swej pracy, które powinny być przedłożone załogom.

W XI rocznicę powstania w Getcie Warszawskim

W XI rocznicę powstania w Getcie Warszawskim — 19 bm. społeczeństwo stolicy złożyło hołd pamięci bohaterów poległych w walce z hitlerowskim okupantem.

W godzinach porannych delegacje Komitetu Warszawskiego PZPR, St. RN, ZBoWiD, WRZZ, Tow. Kulturalno-Społeczny Żydów w Polsce oraz liczne delegacje z zakładów pracy, złożyły wieńce u stóp pomnika Bohaterów Getta.

W tym samym dniu odbyła się uroczysta akademія poświęcona XI rocznicy Powstania w Getcie.

Referat poświęcony omówieniu przebiegu walk postępowych organizacji żydowskich z hitlerowskim najeźdźcą wygłosił dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego B. Marek.

Zgon prof. dr. E. Palucha

W Łodzi zmarł rektor Łódzkiej Akademii Medycznej i dyrektor Instytutu Medycyny Pracy tej Akademii prof. dr. Emil Paluch.

Prof. Paluch opublikował ok. 50 prac naukowych. Pracę naukowo-dydaktyczną łączył prof. Paluch z aktywną działalnością społeczną, pełniąc m. in. obowiązki przewodniczącego Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju w Łodzi. Zmarły posiadał wysokie odznaczenia państwowe.

Prototyp pociągu elektrycznego

(Dokończenie ze str. 1)

Pomyślano również o wygodzie podróży. Duża ilość pneumatycznie zamkniętych drzwi umożliwił szybkie wsiadanie i wysiadanie.

W końcu 1952 roku przystąpiono więc do budowy prototypu. Poziżej jednak przyszedł długotrwały okres zamania planów produkcyjnych wielkiej fabryki. Po wybudowaniu „puści” podwozi wagonów praca przy prototypie utknęła na martwym punkcie.

Największe trudności powstały na wydziale mechanicznym. Nie nadążał on za tempem pracy innych wydziałów i nie mógł wykonać obrzeźmi, sięgającej 50000 sztuk, ilości detali dla prototypu.

Trudności Pafawagu trwały przez czas dłuższy. Przetłumane zostały dopiero na początku bieżącego roku kiedy to nie zlekąją zabrano się do prototypu.

Jednak nie można było wykonać wszystkich detali trójczłonu na miejscu. Z pomocą przyszły inne pokrewne zakłady jak „ZISPO”, „Konstal”, a nawet zakłady nie mające nic wspólnego z produkcją taboru kolejowego. Wiele części wykonały spółdzielnie pracy w całym kraju np. produkcji grzejników i reflektorów podjęły się spółdzielnie warszawskie.

Montaż, który rozpoczął 10 marca, miał według przewidywań trwać do lipca br. Jednak załoga postanowiła inaczej. Pierwszy trójczłon polskiej produkcji opuścił hale Pafawagu na 10 dni przed świętem 1 Maja.

Za kilka tygodni na podmiejskich liniach wezła Warszawa znacznie kursować pierwszy trójczłon opatrzony marką „PAFAWAG”. W tym samym mniej więcej okresie opuścił zakład szósty i siódmy elektryków, dla elektryfikowania linii Warszawa — Koluszki — Łódź, a załoga przystąpiła do montażu ósmego, a zarazem pierwszego elektrycznego zaopatrzonego w maszyny wyprodukowane w Polsce na podstawie radzieckiej dokumentacji technicznej.

Równocześnie Pafawag przystępuje do produkcji nowych typów. Powstaje już nowy model elektrycznego dla magistrali piaskowej, model dwukrotnie silniejszy od produkowanych dotychczas. Rozpoczęto również prace przy konstrukcji elektrycznego towarowego dla Warszawy.

Polski inżynier i robotnik opanowali nową produkcję trakcji elektrycznej, która staje się powoli dla Pafawagu chlebem powszednim.

Henryk Wiss.

Związkowcy i naukowcy polscy w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). W stolicy Związku Radzieckiego przebywa od kilku dni polska delegacja zw. zaw. z sekretarzem CRZZ St. Stachaczem na czele. Delegacja przybyła do ZSRR na zaproszenie WCSPS i weźmie udział w uroczystościach 1 Majowych w Moskwie.

18 bm. delegacja polska złożyła wieńce u stóp Mauzoleum Lenina-Stalina.

19 bm. delegacja związkowców zwiedziła zakłady przemysłowe im. Stalina w Moskwie a 20 bm. delegacja odwiedzała do Rostowa.

MOSKWA (PAP). W siedzibie W. Pisarzy Radzieckich w Moskwie odbyło się 19 bm. spotkanie literatów moskiewskich z naukowcami polskimi, pracownikami Instytutu Badań Literackich PAN — laureatem Nagrody Państwowej mgr H. Markiewiczem i historykiem literatury dr S. Sandlerem, przebywającymi w Zw. Radzieckim na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR.

W spotkaniu uczestniczyli radzieccy historycy literatury, krytycy, tłumacze,

9 LAT TEMU — I DZIS

PRZEGLĄDAJĄC dokumenty i artykuły prasowe, dotyczące przypadającej dziesiątej rocznicy zawarcia polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej — natknąłem się na pozycję, jak to mówią: nadgrzyźnię zębem czasu, jeden z niewielu zapewne już dziś istniejących egzemplarzy „Życia” sprzed 9 lat. Data — 22 kwietnia 1945. Na pierwszej stronie tekst Układu, przemówienia, wygłoszone przy jego podpisaniu, artykuł wstępny. Na stronie drugiej i zarazem ostatniej desce: „Ważki na przedmieściach Berlina”, „Ważka sprzymierzonych w natarciu na Hamburg i Monachium” i — czerwonierszowe doniesienie BBC: „General Eisenhower oświadczył, że wojska niemieckie stoją w obliczu zupełnej klęski”.

Jakże wymowne są te wydarzenia sprzed zaledwie 9 lat, skonfrontowane z dniami dzisiejszymi: z jednej strony z osiągnięciami i zwycięstwami narodu polskiego, których fundamentem stał się zawarty przed 9 laty Układ, a z drugiej — z polityką amerykańską, zmierzającą do przekroczenia i zniszczenia owoców tych zwycięstw. Te same 9 lat, które w życiu narodu polskiego stały się okresem, przekształcającym Polskę ośmią zafocowaną i słabą w wielki plac pokojowego budownictwa, im — dzisiaj — sojusznikiem odwetowców niemieckich posłużyły do tego, aby podętać, jedno po drugim, swe zobowiązania i sprzymierzyć się na nowo ze śmiertelnymi wrogami wolności i bezpieczeństwa narodów Europy.

Któż wreszcie w roku 1945 myśleć mógł, że już w 9 lat później stać nas będzie nie tylko na odrobienie tak straszliwych zniszczeń wojennych, ale również na blisko 4-krotne przekroczenie produkcji przemysłowej Polski przedwzrostowej? że na polach dawnej wsi podkrakowskiej w ciągu niewielu lat wyrosnie najnowocześniejsza luda tej części Europy? że w roku 1954 stać nas będzie na podjęcie generalnej bitwy o wszechstronne podniesienie stopy życiowej ludności, o maksymalne przybliżenie wielkich zdobyczy socjalizmu do człowieka? A przecież takie właśnie zadanie postawił przed nami II Zjazd Partii.

Gdy z perspektywy minionych lat pamięćką sięgamy w przeszłość, a myślą ogarniamy niedaleką już wizję przyszłości, to nie ma człowieka, który by nie rozumiał, że fundamentem tych naszych zwycięstw był ów

głos własnego rozwoju i naszego własnego bezpieczeństwa, ale zarazem jego znaczenie dla bezpieczeństwa i wolności innych narodów Europy.

Któż mógł w pamiętnych dniach kwietniowych 1945 r., gdy nad Odrą i Nysą gorzał jeszcze front, gdy dymyły jeszcze ruiny Warszawy, a tam, gdzie dziś wznosi się Pałac Kultury i Nauki sterczały w pogorzelska pogięte szyny dawnego dworca — któż mógł marzyć wówczas, iż w 9 lat zaledwie na ruinach tych wyrosnie nowa stolica?

Któż — przemierzając wypalone doświadczenia ulic Wrocławia czy Gdańska, oglądając zryte polskimi pola nad Odrą i Nysą, mógł wówczas, przed 9 laty marzyć, że już w kilka lat później ziemie te zakwitną bujnym polskim życiem? że Wrocław stanie się centrum odradzającej się na nowo po wiekach kultury polskiej na tych ziemiach; że Szczecin i Gdańsk — wrócące Polsce, otworzą naszym okółkom drogę w szeroki świat?

Któż wreszcie w roku 1945 myśleć mógł, że już w 9 lat później stać nas będzie nie tylko na odrobienie tak straszliwych zniszczeń wojennych, ale również na blisko 4-krotne przekroczenie produkcji przemysłowej Polski przedwzrostowej? że na polach dawnej wsi podkrakowskiej w ciągu niewielu lat wyrosnie najnowocześniejsza luda tej części Europy? że w roku 1954 stać nas będzie na podjęcie generalnej bitwy o wszechstronne podniesienie stopy życiowej ludności, o maksymalne przybliżenie wielkich zdobyczy socjalizmu do człowieka? A przecież takie właśnie zadanie postawił przed nami II Zjazd Partii.

O takim systemie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mówił projekt ministra Molotowa, przedstawiony na konferencji berlińskiej, projekt oparty na zasadzie, że tak jak niepodziel-

historyczny Układ, który poprzez gruzą dawną wrogości i nieufności, podjętą przez rządy Polski przedwzrostowej, utworzył drogę nowym stosunkom między narodami Polski i ZSRR, stosunkom, opartym na wzajemnym zaufaniu, braterskiej współpracy i bezinteresownej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego dla naszej ojczyzny.

Odezwałyśmy tę pomoc, gdy ZSRR, zdecydowanie odpięając ataki mocarstw zachodnich na nasze ziemie zachodnie, pomagał nam zagospodarować je i odbudować. Towarzyszyła nam ona w latach realizacji Planu Trzyletniego. Znał ją i potrafił ocenić pomoc przodujący ludzie naszego przemysłu, realizujący zadania sześciolatki, nasi chłopcy z produkcyjnych gospodarstw zespolonych, nasi uczeni w laboratoriach, inżynierowie na budowach, żołnierze naszego Wojska Ludowego. Nie ma dzisiaj życia, w której nie odezwalibyśmy na każdym kroku tej pomocy i nigdy też nie potrafilibyśmy odnować tyłu zwycięstw, gdyby nie kierowała nami Partia, wyrosła i okrzepła na doświadczeniach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ucząca się od niej, jak la-mać trudności i jak nieomylnie prowadzić naród drogą zwycięstw.

ALE — jeśli wspominamy na wstępie o lamanych przez rządy mocarstw zachodnich urosztych zobowiązaniach niedopuszczenia do odbudowy militarysty niemieckiej, to dlatego, aby podkreślić, iż właśnie Układ z 21 kwietnia stanowił ważki czynnik takiego systemu bezpieczeństwa w Europie, który by raz na zawsze zamknął militarystom niemieckim nie tylko drogę do nowego „Drang nach Osten”, ale i „Drang nach Westen”.

O takim systemie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mówił projekt ministra Molotowa, przedstawiony na konferencji berlińskiej, projekt oparty na zasadzie, że tak jak niepodziel-

Uczeń »zawieszony« — i co dalej?

Zawieszony w prawach ucznia! Decyzja rady pedagogicznej została zatwierdzona przez wydział oświaty — i oto uczeń opuszcza na rok, dwa lub trzy lata szkołę.

Rodzice rozpaczają, starają się spowodować zmianę decyzji, wręcz zapytują, czy szkoła i władze oświatowe mają prawo stosować tego rodzaju karę. W szkołach podstawowych — nie. W szkołach średnich — tak.

Nie ma bowiem u nas jeszcze obowiązków szkolnego w zakresie szkoły średniej — i jeśli uczeń popełni jakiegoś poważny wykroczenie — może być zgodnie z regulaminem zawieszony w prawach ucznia na czas od jednego do trzech lat. Kara ta, choć

surowa, jest jednak w niektórych przypadkach konieczna dla poskromienia chuligańskich wybrków, dla przecięcia złego wpływu jednostki czy kilku jednostek na ogół uczniów. Nie jest ona wymierzana zbyt często, nie ma jednak chyba szkoły średniej, w której nie byłoby „zawieszonych” uczniów.

Uczeń pakuje książki, idzie do domu. I co dalej? Niestety, nikt się jeszcze nie zastanowił, co dalej ma się dziać z uczniem. I to jest problem do rozwiązania.

Wprawdzie utarł się zwyczaj, że wydział oświaty, zatwierdzający decyzję rady pedagogicznej, nakłada jednocześnie na szkołę obowiązek, by czuwała nad uczniem w czasie jego „zawieszenia” — bo jeśli w okresie kary nie poprawi się, nie będzie mógł wrócić do szkoły. Na czym jednak ta opieka ze strony szkoły ma polegać — nie zostało dotychczas bliżej określone.

A tymczasem przed uczniem i jego rodzicami wylaniają się konkretne trudności. Czy ma on pozostać w domu pod opieką rodziców? Ale stała opieka jest niemożliwa, gdy ojciec i matka pracują. Zostawić go więc na większą część dnia bez nadzoru? Przecież wówczas może wpaść pod wpływ chuliganów. Zresztą, jeśli nawet matka nie pracuje, to przecież nie utrzyma przez cały dzień w domu 16-letniego czy 18-letniego chłopca. A poza tym bezczynne siedzenie w domu również nie wpływa wychowawczo.

Wobec tego szkoły doradzają, by uczeń wziął się do pracy, najlepiej w produkcji. Będzie go tam obowiązywała dyscyplina, okrzepnie w zarytmicznym zespole fabrycznym, nauczy się cenić pracę, wypracują mu się figle z głowy.

Poza udzieleniem tej rady, nikt palcem nie kiwnie, by pomóc chłopcu znaleźć pracę i to pracę właściwą. Nie jest przeto dziełem przypadku, że ob. F.P., ojciec ucznia jednej ze szkół warszawskich, pisze do nas:

„Syn mój, b. uczeń XI klasy, został usunięty ze szkoły z zawieszeniem w prawach ucznia na dwa lata. Poradząco, żeby syn szukał pracy. Od czterech miesięcy szuka jej bezskutecznie.”

Czy rzeczywiście nie można znaleźć w Warszawie pracy dla kilkunastoletniego chłopca? Można, choć pewne trudności istnieją. Trudności te mogą czasem stwarzać... sami zainteresowani. W jaki sposób szukają oni bowiem pracy? Idą do oddziału zatrudnienia Stoł Rady Narodowej i oświadczają, że chcieliby pracować, np. jako pomocnicy monterów czy elektrotechników. Jeśli okazuje się, że właśnie jest wolne miejsce, niektórzy natychmiast zmieniają „zawód”, aby tylko nie po-

jdąć pracy. Albo w ogóle nie zjawiają się w oddziale, spędzając przedpołudnia na porankach filmowych, a w domu oświadczają, że pracy nie ma.

Rodzice nie zawsze mogą sprawdzić jak sprawa przedstawia się w rzeczywistości i chłopiec chuliganami się nadad.

Liczne przykłady takiego „poszukiwania pracy” przytaczano nam w warszawskim oddziale zatrudnienia. Z drugiej strony zakłady pracy nie pała się do zatrudnienia młodocianych, bo tych od 14 do 16 lat można przyjmować tylko na szkolenie przyzakładowe, a starsi od 16 do 18 lat mogą wprawdzie pracować, ale ich wydajność jest mniejsza niż dorosłych robotników, trzeba ich wcześniej zwalniać na naukę itd. Jednym słowem — zakłady wolą starszych, niepełnoletnich przyjmują na ogół niechętnie.

Alé przyjmują. Oddział zatrudnienia, kierując młodocianych do pracy, dba nie tylko o to, by zostali zapoznani z potrzebami kadrowymi przedsiębiorstw. Jednocześnie w niektórych wypadkach umożliwia pracę młodzieży, która odpowiadała za chuligańskie wybrki. Z oddziałem utrzymują kontakt kolegia karno-administracyjne dzielnicowych rad narodowych i kuratorzy sądów dla nieletnich, dbając o to, by młodzież, która dopuściła się wykroczeń, mogła przystąpić do pracy, mogła wejść na drogę normalnego rozwoju. Tu istnieje powiązanie pracy kilku instytucji, tu istnieje planowa działalność.

Alé „zawieszoni” uczniowie są pozostawieni w poszukiwaniu pracy sami sobie.

Dlatego wydaje się, że słuszne byłoby, aby wydział oświaty, zatwierdzając decyzję o zawieszeniu w prawach ucznia, zwracał się jednocześnie do oddziału zatrudnienia z prośbą o zapewnienie uczniowi odpowiedniej pracy.

Może to ktoś powiedzieć: jak to! Więc uczeń ma być traktowany tak jak chuligan po orzeczeniu kolegium karno-administracyjnego?

Zgodzimy się, że nie opuszcza się szkoły na lata za blahostki. I co jest lepsze — czy ukrywanie w tajemnicy wykroczeń ucznia i pozostawienie go na okres kary samemu sobie, co nie raz może się równać skazaniu go na chuligaństwo — czy umożliwienie mu uczciwej pracy, która da mu możliwość rehabilitacji, poprawy?

Planowość w kierowaniu uczniów do pracy jest więc niezbędna. M. in. z tego względu, że nie jest obojętne, do jakiego zakładu, przedsiębiorstwa ucznia zostanie posłany. Nie będzie bowiem dla niego najlepszą szkołą zakład, w którym opieka nad młodzieżą zawodzi, w którym koło ZMP słabo pracuje, a dyscyplina pracy budzi zastrzeżenia.

Dotychczas nie jest zrobiono, by taką planowość zapewnić. Co gorsza — nie jest zapowiadana, by sprawa ta była w najbliższym czasie zaktualizowana.

Kto ma się nią zająć? Ministerstwo Oświaty oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Z przeprowadzonych ostatnio w tych ministerstwach rozmów wynioskowaliśmy, że znają one ten problem, ale dotąd nie zastanowiły się wspólnie, jak go najlepiej rozwiązać. A czas wreszcie to uczynić.

E. WASZCZUK

Sposób na ziemniaki

Gdy traktorzysta Adolf Rychter dojechał do kracza palikami oznaczonego pola, pozostawił za sobą redlinę. Jego towarzysze Henryk Dudek ruszyli wówczas w poprzek. A kiedy i on dobiegł do kracza, na polu, przozoronym w równoległe redliny, utworzyły się kwadraty o boku 60 cm z zagłębieniem pośrodku.

Teraz wzięła teren w posiadanie brygada kłobeca. Dziewczęta, posuwając się wzdłuż pola, rzuciły do każdego zagłębienia kwadratu po dwa ziemniaki.

Tym niecodziennym „manipulacjom” przy sadzeniu kartofli przyglądało się kilkunastu rolników i agronomów. Był to bowiem pokaz, zorganizowany 13 bm. przez Ministerstwo PGR w wilanowskim zespole dla agronomów i kierowników zespołów.

Pokaz kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków.

Co daje ta nowa metoda? Zmniejsza pracę w pielęgnacji ziemniaków. Najbardziej bowiem pospolity kartofel wymaga okopywania, obspypywania, pielienia, jednym słowem — wielu czynności, które można by ująć cyfrą 15—25 roboczodni na jeden hektar. Przy zastosowaniu nowej metody ta sama praca pochłania 1 dniówkę roboczą na hektarze i 3 dniówki z koniem.

Sposób zastąpienia 4 rąk roboczych przy pielęgnacji ziemniaków metodą kwadratowo-gniazdowego sadzenia opracowano w Związku Radzieckim. W ub. roku zastosowano ją w sowchozach, a po stwierdzeniu, że daje wielkie oszczędności siły ludzkiej, przekazano naszym PGR.

Aby jak najszybciej rozpowszechnić kwadratowo-gniazdowe sadzenie, które nie wymaga żadnego wkładu, jak nowe narzędzia, maszyny itp., a przynosi tak wielkie oszczędności, Ministerstwo PGR zorganizowało kilka pokazów. Trzeba przyznać, że i ten „sposób” zastąpienia okólników i instrukcji jest z pewnością bardziej skuteczny. (E. C.)

Rekord świata Minaszkina

Na zawodach pływackich w Mińsku Minaszkin uzyskał na 200 m st. klas. 2:36,1 poprawiając o 1,3 sek. oficjalny rekord świata Duńczyka Gleie. Minaszkin jest również rekordzistą na 100 m st. klas. (1:10,5).

Kolarze albańscy przybyli do Warszawy

19 bm. przybyli do Warszawy pierwsi kolarze — uczestnicy VII Wyścigu Pokoju. Są nimi reprezentanci Albanii. W skład drużyny albańskiej wchodzi: Fadil Murgaj, Bilal Agallija, Bajram Schaba, Asim Alia. Piątym reprezentantem Albanii jest student albański, studiujący w warszawskim AWF — Piro Angjelli.

Szóstym kolarzem Selim Ismaili, z powodu choroby nie przybył do Warszawy.

Kierownikiem ekipy jest Eljup Laci.

Historia wielkiego wyścigu

W 1953 — NRD i Pedersen

W roku 1953 17 państw zgłasza swe reprezentacje, jednak na starcie staje tylko 16 zespołów, ponieważ rząd de Gasperiemu uniemożliwił wyjazd zawodnikom włoskim. Również Duńczyk mieli poważne trudności z przyjazdem. Zgodnie na udział w VI Wyścigu Pokoju uzyskali kolarze duńscy dopiero po zagrożeniu Duńskiemu Związkowi Kolarskiemu, że o ile wyjazd nie dojdzie do skutku, będą oni bojkotować wszelkie zawody tak krajowe jak i zagraniczne.

Start do pierwszego etapu odbył się w Bratysławie i prowadził do Brna. Z pięciu Bratysławczyków wyruszyło 16 zespołów: Anglia, Belgia, Bułgaria, Dania, Finlandia, Francja, Węgry, Norwegia, Austria, Rumunia, Triest, NRD, Czechosłowacja, Polonia francuska, Szwecja i Polska.

Polacy jadą w składzie: Wilczewski, Hadasiak, Królak, Kłabiński, Wójcik, Ulik. Polonia francuska przyjechała z Radowiczem, Sikora, Pawliśkiem, Wyszynskim, Chrapakiem i Kuzniakiem.

Zwycięzcą pierwszego etapu jest młody kolarz belgijski Eloi Hadasiak zajął 4 miejsce. Drużynowo zwyciężyła Anglia, przed Belgią, NRD i Danią. Pozostałymi zwycięzcami etapu są: Anglia (51) — Ulk (53) — Wilczewski (64) — Wójcik (66) — Kłabiński (92) — Królak (100).

W dalszych etapach Polacy jadą nieco lepiej i w rezultacie po pia-

tym etapie znajdują się na 9 miejscu.

Na trasie Praga — Karlove Vary wycoufyje się po krakwie Hadasiak, a na etapie Karl Marxstadt — Lipsk Ulk i Wójcik z powodu choroby. Pozostaje zatem tylko trzech Polaków na udział w VI Wyścigu Pokoju — Wilczewski, Kłabiński i Wójcik.

W Stalinoogrodzie pierwszy jest Wilczewski, w Łodzi Królak zajmuje 3 miejsce a w Warszawie znowu zwycięża.

W ostatecznej klasyfikacji zespołowej wyścigu pierwsze miejsce zajmują kolarze NRD przed Danią, rewelacyjną drużyną Poloni francuskiej, CSR, Bułgarii i Polską.

Indywidualnie najlepszy jest Duńczyk Pedersen. Za nim uplasowali się Andersen (Dania), Schur i Treflich (oba NRD), Pawliśki (Polonia francuska), Deutsch (Austria), i jako ósmy Królak Wilczewski zajął ostatecznie 11 miejsce a Kłabiński 31.

Przeciętna szybkość wyciągu (2100 km.) wyniosła 35.593 km-godz. (p).

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Pisarz i bogacze

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

SIEDZIELIŚMY na progu chałupy, ciepłe technicznie nanosilo woń wiosenną, pacniało przebudzona wodą i młodą zielenią. Obok nas przykucał gość, Nguyen Cong Hoan, przechylając siewającą głowę, strzyżony bambusowy czyscił zapchaną fajkę: — Pytaicie jak doszedłem do tego, że by po wsiach pomagać rewolucji? Napisałem mnóstwo opowiadań, wydałem wiele książek. Zebrałem się tego ponad czterdzieści tomów. Pojęcie sławy jest względne. Wyście nigdy mego nazwiska nie słyszeli, choć jestem tłumaczony na francuski. Nie powinieliście się, bracie, czuć tym zakłopotamy — uśmiechnął się do mnie — tutaj też nikt mnie nie zna jako pisarza. Zasięg wpływów literatury jest niewielki, czytali mnie inteligenci, drobni urzędnicy, kupcy... Widziałem krzywdę, ale źródła jej dopatrywałem się w lapownictwie mandarynów, w egoizmie i gwałtowności karkacznaszej administracji, która wysługiwała się Francuzom. Byłem sławny w tej warstwie społecznej, która oddaliła się od ludu, mówiła dużo o poprawie, ale sprawę niepodległości uważała za chorobliwe złudzenie...

Czułem niedosyt, na pewno znaasz to uczucie nagłej niewiary w sens pisania... Wiele razy zadawałem sobie pytanie, czy życie moje polega na pokrywaniu kartek papieru równymi rzadkami znaków... Wydawało mi się, że tylko słuszne jest — działanie. Byłem radykałem, byłem demokratą, ale to wszystko mało, gdy widziałem umierających z głodu, bitych, poniewieranych. Dawałem pieniądze, pomagałem, równocześnie czułem, że to jakbym próbował ocean łączyć chusteczką do nosa. Były chwile, kiedy nienawidziłem siebie za ten nieustanny niepokój, za gwałtowność usposobienia. To ci pisałem — bolało zarówno mnie, jak i czytelników. Chciałem, żeby bolało. Obnażalem rany, ale nie znajdowałem lekarstwa, nie umiałem wskazać skąd przyjdzie pomoc...

Wybuchła rewolucja. Zostałem żołnierzem — podniósł nagle głowę i popatrzył mi twardo w oczy — byłem wtedy dumny, ale to też była kapitulanka postawa. Usypiała sumienie, uwalniała od przemysłanego, naprawdę to mnie wypływającego działania. Jasne, że łatwiej było stać z karabinem na straży składów albo jeździć na ciężarówce z ładunkiem amunicji, niż tworzyć, zagrzewać, pisać... Język, którym się posługiwałem był obcy ludowi, tylko w działaniu znajdowało jedność z robotnikami i chłopami... Ale to czynności, które mi powierzano, mógł wykonywać każdy. Odpychałem od siebie myśl, że jestem jak kierowca, który odstawił na bok swoją ciężarówkę, bo nie chce się wyróżniać i na własnych barkach nosi ciężary... Czulem jakiś fałsz w tym co robiłem.

Pisałem. Pisałem zle ulotki, sztuczne artykuły. Wreszcie zacząłem pracę w cenzurze. Byłem na kursach partyjnych. Dojrzałem powoli. Nagle spotrzeźłem, że sprawy, o których mogłbym dobrze napisać, są już przebrzmiałe, nie interesują nowego czytelnika... Setki tysięcy ludzi po wioskach uczyło się pisać i czytać, im trzeba było dać książkę, trafić do serca. Wtedy pokazało się jak byłem zarozumiały, zawsze uważałem się za pisarza wietnamskiego, myślałem, że jestem ustami narodu, tymczasem ja go nie znałem... Och, wiedziałem o bledzie, o krzywdzie, ale nigdy nie przyzywałem tego co oni... Kolejno zstępowałem w coraz niższe kręgi piekiel, otwierali mi się oczy, pracowałem wśród najbardziej ubogich, organizowałem nową siłę, teraz miałem z nimi wspólny język, to co mówiłem, trafiało do serc, to co pisałem było im bliskie... Myślałem, że nie jestem za stary, żeby napisać jedną książkę godną mego ludu, trzeba się uczyć skromności, otaczać mnie bohaterowie, ludzie piękni, ja jestem tylko narzędziem, które może ich utrwalic, choć rewolucja, w której uczestniczyłem bezimiennie jest najwspanialszym pomnikiem.

Przedmuchał fajkę, przyjrzał się ze sceptycznym uśmiechem moim notatkom.

— Teraz inaczej widzę każdą sprawę... Zwyczajnie, usłownie tradycja tysięcy lat, ich źródło — to obwarowanie interesów bogaczy wioskowych, cesarza, krótko mówiąc — wyszki. Choćby sprawa wielożonstwa. Po prostu na pole ryżowe potrzeba rąk roboczych, a żonie, członkowi rodziny, nie musi się płacić... A zwyczaj wysłużenia sobie żony. Kawaler musi rok czy dwa odpracować u ojca lub pana, z którego służąc chce się ożenić... Adopcja dzieci biedaków przez bogacza, to przecież ukryte niewolnictwo... Wybieranie bogatych do rady wioskowej, żądanie posłuszeństwa, pokory, uległości... Wszystkie te zalecenia wyszły ze świątyni, z dżungli, gdzie zbierał się posiadacz. Tam wszyscy chłopci składali ofiary, ale tylko kapłan i rada z nich mieli prawo korzystać. Świąt było dużo, a każde należało czcić modlitwą i szczodrym darem...

— Co to znaczy — dinh?

— Miejsce, gdzie król zatrzymuje swoje stopy. Dawny zwyczaj, gdy włada objeżdżał królestwo, tam, w dinhach wycoufywał. To był dom dla króla, kapłana i możnych.

— Oltarz, który widzieliśmy, jest na część króla?

— Nie, tylko widnieje tam sentencja nawołująca do posłuszeństwa. Król nie mogąc być wszędzie posyłał w zastępstwie ducha opiekuńczego, geniusza, któremu wioska oddawała część boska.

— Skąd się wzięły takie wierzenia?

— Stare sprawy. W trzynastym wieku z dynastii Li została tylko osiemnastoletnia królewna, wtedy regent, jej wuj, minister Czan sięgnął po władzę. Zaprosił na ucztę wszystkich członków rodu Li, dalekich krewnych, powinowatych i żeby już nie było pretendentów do tronu, kazal ich żywcem zakopać. Wszyscy, którzy mieli w nazwisku część Li, musieli dać głowę albo przyjąć nowe nazwisko... Książeczki, oprócz królewny, którą pojął za żonę, minister Czan wydał za wódzów mniejszości narodowych, ażeby rozciągnąć, skazić królewską krew dawnych władców... To on nakazał w każdej wiosce wzniesić świątynię, gdzie przysłany przez niego mandaryn uczył posłuszeństwa dla władzy, wychwalał nową dynastię, wprowadzał kult ducha, który miał być na prośbę króla opiekunem mieszkańców. Czasami i sam mandaryn, jeśli był dobrym urzędnikiem, po śmierci stawał się protektorem niebiańskim... Mamy dinh, w których czy się pamięć wódzów, sędziów, lekarzy-czarowników... To jeden ciąg magicznego myślenia — bogactwo, to władza, bogactwo — to mądrość, bogactwo — to umiejętność zaklęcia duchów, ażeby służyły człowiekowi... Bogacz poprzez zmarłych przodków ma wielkie wpływy w zaświatach, słuchają go demony. Wyzyskiwacze starają się tę wiarę podtrzymać, bo ona pęta ręce buntownikom, utrudnia przemianę rewolucyjną...

— Czy to dziś jeszcze jest silne? —

— Wątpię.

— Jest. Ja sam byłem świadkiem błyskawicznych karier. Chłop nie może ich sobie inaczej wytumaczyć, jak działaniem demonów... Lai van Chung zrobił majątek w jednym pokoleniu na handlu swiniami. Przecież tysiące ludzi handluje swiniami, a ten zgarnia zawrotną fortunę. Ma mnóstwo cerek, wszystkie wydaje za mandarynów, a więc całą administracja staje się jego rodziną, musi mu służyć. Każdemu zwierciadło stawia pałac, plac, ze swojej kieszeni wysoka pensja, cakowicie ich uzależniając od siebie... Dzięki temu staje się bezkarny. Dochodzi do tego, że w końcu sam nie wie ile ma ziemi, plantacji kauczuku, kawy, herbaty pól ryżowych. Tworzy system wyzysku, odrutowane obozy dla pracowników rolnych. Karze robotników chłosta, były nawet wypadki zabójstwa, ale nigdy mu nie udowodniono winy, nie dochodziło do rozpraw... Przekupieni świadkowie nie stawali przed sądem albo odmawiali zeznań.

Wyobyl kapuczy z pęcherza, długo kciukiem nabijał fajkę. Po jasnym niebie, ponad wieżyczkami palm przesuwały się dwa ptaki, podobne do białych czapli. Nie machały skrzydłami, tylko spływały ku rozlewiskom rzeki.

— Obserwowałem Lai van Chunga, było coś demonicznego w tym mnożeniu się pieniądza... On już nie wiedział jak sobie dogadać, rozszadzała go pycha. Wystawił pałac otoczony warownymi murami, z niego aż do miasta Thai Binh własnym kosztem zbudował autostradę. Sprowadzał z Europy rzeźbiarzy, zamawiał u nich pomniki... Dwa francuscy architekci zaprojektowali mu wspaniały grobowiec rodzinny, całą świątynię... Pałac stał na lekko po-faldowanym terenie, Lai van Chungowi brakowało gór, jak wiadomo, góry przeszkadzały demonom przebiegać swobodnie — uśmiechnął się leciutko — więc kazal usypać górę, przecież praca jest u nas tania, trzy razy dziennie garsz ryżu. Nie zabrakło mu robotników. Mimo zawrotnej fortuny, nadal wierzył w zabobony...

Nie wystarczała mu ukryta potęga, zapagnął kariery politycznej, chciał żeby go wybrano posłem. Przekupił całą ludność, płacił za każdy głos... Nazywano go — „piastownym deputowanym”. Nie wiem już ile go kosztowała „legia honorowa”, ale i to odznaczenie przyznano mu na wniosek francuskiego gubernatora... Uczulit to w sposób fantastyczny posłał aita po gości nawet na drugi koniec Wietnamu, urządził przyjęcia, na które potrawy sprowadzano z Paryża wraz z kucharzami i nakryciem... Kwiaty były z Australii. Świątowanie trwało równo miesiąc, obejmowało przymusowo wszystkich mieszkańców wioski, których karmił, nie pozwolił im zapalić ognia... Uważałby to za zniewagę...

— Co się z nim stało?

— Tacy rzadko wpadają nam w ręce. Czujny, Uciekli...

— Znaliscie go ośobiście?

— Tyle słyszałem o nim anegdót, że się wybrałem do pałacu... Mur, okute wrota, strzelnica z pokrywą. Trzeba było poczekać, telefonowali do sekretariatu, sprawdzano w kartotece kim jestem... Stałem pod bramą... Ciasne przejście fosa, znowu mur, mieszkał w warowni, choć nazywał się ojcem i dobroczyńcą ludu wietnamskiego, nie był znanym pewny wiedzy wiedzności... Zza muru wystawiały krycie dachówką wieżochki siłosów na ryż, było ich dziesięć, czy dwanaście, każdy na setkę ton... Był bogaty, ale po chłopku chytry, dzięki temu ryżowi, dzięki składowi, które widział z okien pałacu dopiero czuł się naprawdę potęgą.

— No, a dalej?

— Nie przyjął mnie, miałem opinię wyrotowca — dmuchnął dymem stary pisarz — choć wtedy jeszcze mi się nawet nie śniło, że nim naprawdę będę... Takich jak on nie brakowało.

Siedzieliśmy zamysłeni na progu. W kierunku na Hanoi przeszedł transportowiec. Odprowadziłyśmy go oczami. Słońce zachodziło, D, c, n.

Krótkie spiećla

Niefortunne wintry

Wprawdzie Waszyngton oficjalnie jeszcze nie sprawuje głównej komendy nad francuskim korpusem ekspedycyjnym w Wietnamie, jednakże — jak donosi amerykańska agencja prasowa „Associated Press” — czy to na skutek rozmiarów wkładu finansowego, czy też na skutek innego rodzaju zasług USA w „brudnej wojnie” — prez. Eisenhower poczuł się w prawie żądać awansu na generała dla dowódcy obleganej twierdzy Dien Bien Fu, francuskiego pułkownika de Castries. Władze francuskie, pilnie badając, co w sprawie amerykańskiej piszczy, lojalnie i szybko spełniły polecenie.

Podobno władze te już uprzednio postanowiły awansować pułkownika, lecz z przyznaniem awansu zwlekali w obawie, iż gdyby płk. de Castries dostał się do niewoli w ręce generała, byłby to... zbyt wielki zaszczyt dla wietnamskich wojsk ludowych. Przynaglenie waszyngtońskie poskutkowało. I oto nad oblegoną twierdzą przelazł samolot francuski, który na specjalnym spadochronie zrzucił pułkownikowi nominację, odpowiedni komplet gwiazdek generalskich i 200 litrów koniaku. Niestety — jak podaje inna agencja amerykańska, „United Press” — w krytycznym momencie wiatr zwiał przylek, tak że w całości trafiła w ręce wietnamskiej armii ludowej.

PAL

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Nadzieja w juniorach

Egzamin stu najlepszych piłkarzy

100 piłkarzy w 8 spotkaniach demonstrowało 16 i 17 bm. w Warszawie swoje umiejętności. W pierwszym dniu grał juniorzy przeciwko seniorom, w drugim seniorzy z seniorami i juniorzy z juniorami. Rozgrywki były b. ciekawe, zwłaszcza jeżeli chodzi o juniorów, z których większość to zawodnicy szerszej publiczności zupełnie nieznanymi.

Mniej udany był pomysł rozegrania tych spotkań bez udziału publiczności. Należało wstęp umożliwić przynajmniej członkom kół sportowych i SKS (ferie wiosenne), gdyż dla nich oglądanie spotkań najlepszych piłkarzy w Polsce stanowiłoby prawdziwą lekcję piłki nożnej.

Rozpoczęcie wieku uczestników spotkań była b. duża — od 35-letniego „weterana” Alszerda do malutkiego Poloka (Unia Ch.), który mógłby być jego synem. Wśród seniorów brakło kilku zawodników, jak Wierczoka i Suszczyka, Kohuta, Szymborskiego, Anioły, Hachorka, Powalę, Manowski i Soporka, których należało wypróbować z racji ich wysokich lokat w zeszłorocznych listach strzelców ligowych, oraz takich zawodników, jak błyskotliwy technik Rajtar, Durniok, bracia Gronowscy itd.

MIEŁA NIESPODZIANKA

Rozgrywki wykazały niespodziewanie dobry poziom gry juniorów (o klasę wyższy niż w ub. r. w Świdnicy). W spotkaniach z seniorami juniorzy przez pierwszą połowę meczu byli najzupełniej równorzędni przeciwnikom, zaś w drugiej ulegli na skutek gorszej kondycji. Juniorzy grali czysto technicznie, bez kiksów, a taktycznie — tak jak seniorzy... ze wszystkimi ich błędami, łokiem pod bramką przeciwnika, zbyt wczesnym centrowaniem, niedokładnym obstawianiem itd. Podkreślić jednak należy, iż na ogół wszyscy starali się trzymać piłkę przy ziemi i grać krótkimi podaniami. Po pierwszym dniu rozgrywek tytuł juniora Nr 1 należał się Ciupie (Ogn. Byt.). W spotkaniu z I reprezentacją seniorów należał on do najlepszych zawodników; w drugim dniu przeciwko juniorom grał już słabiej.

Każmierczak śr. napastnik, zesłoroczna rewelacja ze Świdnicy, zmętniał i talent jego rozwija się. Nie widać natomiast postępów u Norowskiego II i Lewandowskiego. Z bramkarzy najlepszy był Mańko (Górnik Byt.). Wśród skrzydłowych wybijali się Reichel (Sp Kr.) i Słysz (Bud. Op.), z łączników Jankiewicz (Górnik Zab.) i Jakubowski (Wl. Pab.). Wśród obrońców i pomocni-

ków nie było wielkich talentów, lecz poziom ich gry był nie gorszy od poziomu II Lig.

Na ile utalentowanych juniorów seniorzy wypadli słabo. Wyrzwanie z juniorami nie sztuką gry, lecz kondycja, nie przynosi im chwały. Kondycyjnie najlepsza była drużyna A, zaś najlepszą grę demonstrowali pomocnicy: Strzykalski, Bieniek, Mamon i Siekiera, aczkolwiek na Bieńku, najlepszym zawodniku ub. roku, znać już, iż gra obecnie w II Lidze a nie w pierwszej. Z napastników najlepiej wypadł Piechacek, Cieślak i Alszer (najlepszy ze skrzydłowych), z bramkarzy Szymkowiak. Najniższą klasę przedstawiali obrońcy. Z mało znanych zawodników III Ligii nieczą grę zademonstrowali obrońca Czaja (Stal Wr.) i śr. napastnik Słysz (Unia Ośw.).

Taktyka najlepszych zespołów biorących udział w rozgrywkach: wyrabianie pozycji, gra skrzydłami, przeprowadzanie zmian były grubo poniżej poziomu Unii Chorzów, Tu jest jeszcze wiele do zrobienia.

5 WNIOSKÓW

Z przebiegu rozgrywek 100 najlepszych piłkarzy należałoby wysunąć następujące wnioski:

1. Nie stać nas na marnowanie talentów, które się pojawiają na prowincji. Utalentowanym juniorom należy dać możliwość rozwoju zdolności i równego startu z juniorami wielkich ośrodków szkolących się pod kierunkiem wybitnych trenerów. Trzeba przy tej okazji odmłodnić drużyny ligowe.

2. Nie należy dopuszczać do tego, by zawodnicy stanożyli trzon reprezentacji przechodzącej do drużyn niższych klas, jak np. Bieniek i Krasowka do II Ligii, a Szymborski nawet do III. Czeka ich tam los Barwińskiego z tarnowskiego Ognia. Bieńka np, który w ub. roku był najlepszym zawodnikiem reprezentacji, w bieżącym roku po kilku meczach w II Lidze wyłączonego już z grona zawodników, przewidzianych do udziału w najbliższych spotkaniach między państwowych.

3. Zawodników, którzy mają wcho dzić do reprezentacji państwowych, należy zobowiązać do codziennego treningu i opracować dla nich indywidualne plany. Minimum określone przez Sekcję P.N. GKKE dla I Ligii (3 treningi na tydzień) nie podnieśnie poziomu naszej piłki nożnej. Tylko intensywny trening może nas zbliżyć do poziomu europejskiego.

4. Rozpocząć pracę nad unowocześnieniem gry naszej czołówki. Z wy-

